

ŁÓDZKIE

GAZETA

WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Był las, ale nie było nas.

W 1914 roku zabrakło Polski jako czynnika pokoju.

Przemówienie min. Skrzyńskiego w Genewie.

Obrażliwa ironja -- Brak zaufania do Niemiec -- Dymisja Pusty -- Stresemann naśladuje Wilhelma II.

Genewa, 12. 9.

Min. Chamberlain udzielił prasie wywiadu, który oburzył i zniechęcił do angielskiego dyplomaty cały świat dziennikarski.

Odpowiedzi Chamberlaina były, co do treści skąpe, co do formy nieznośne przez "horobliwą i obrażającą ironję."

Na zapytanie dziennikarzy, czy Briand wysłał już notę do Niemiec, Chamberlain odpowiedział: „Lepiej będzie o tem wiedział min. Briand i radzę tam się poinformować”.

Jest to próbka informacji, udzielonych prasie przez angielskiego ministra.

W kołach politycznych utrzymują, że sprawa udziału Polski i Czechosłowacji w konferencjach paktowych została przychylnie dla tych państw załatwiona.

Min. Skrzyński i Benesz wezmą udział w tej części konferencji, w której będzie mowa o gwarancjach wschodnich.

Mowa Szwajcara Motta, żywo oklaskiwana, była nawskroś pokojową. Motta oświadczył, że Szwajcaria z wieloma już państwami zawarła traktaty arbitrażowe i że z wielką sympatją powita przymusowy arbitraż.

Następnie zabrał głos min. Skrzyński:

— Wspólne interesy ludów, a nie frazesy — wymagają pokoju.

— Gdybyśmy byli wolni w roku 1914, to albo straszliwa zawierucha, która zniszczyła świat i wstrząsnęła wszystkimi jego podstawami, nie byłaby przeszła nad światem lub nie trwałaby tak długo.

W roku 1914 brakowało jednej strażniczki pokoju — Polski.

Protokół genewski pozostaje nadal wy-

razem ducha, ożywiającego zgromadzenie Ligi.

Nadchodzące do Genewy z Berlina wiadomości nie wzbudzają zaufania. Mówią, że Stresemann uprawia taktykę Wilhelma II. Jak Hohenzollern przed wybuchem wojny wyjechał do Norwegii, podobnie Stresemann w najpoważniejszym momencie wyjechał na wywczas.

Min. Skrzyński odbył tu dziś konferen-

cję z prezesem niemieckiej delegacji do handlowych rokowań z Polską, dr. Lewaldem.

Lewald zakomunikował, że Niemcy jako podstawę do rokowań uważają dopuszczenie do Polski kupców niemieckich i zmniejszenie cel zbożowych.

Rozeszła się tu również wiele mówiąca pogłoska o odwołaniu przez Estonię min. Pusty. Pusta pada się do dymisji.



Minister Skrzyński na konferencji w Genewie.

(Powyższą fotografię otrzymaliśmy pocztą lotniczą).

Ofensywa francuska w Maroko.

Francuzi po ciężkich walkach zdobyli pierwsze pozycje Kabylów

Paryż, 11. 9.

Ofensywa francuska na froncie marokańskim zaczęła się dziś na całej linii.

Bierze w niej udział 200 tys. żołnierzy.

Riffenowie posiadają 40 tys. i umacniają się wzdłuż całego frontu, ponieważ Abd-el-Krimowi udało się zdobyć kilka wzgórz obok Tetuanu.

Armja hiszpańska zawezwała wojska francuskie na pomoc.

Na całym froncie toczą się zaciekłe walki.

Na odcinku między Terronal i Sker przeszli Francuzi po wielogodzinnym marszu do ataku i zdobyli bez trudu pierwsze pozycje Riffenów.

Samoloty francuskie bombardowały przez cały dzień punkty koncentracyjne Riffenów, składy amunicji i żywności.

W pierwszej linii frontu bierze udział obecnie 85 bataljonów francuskich, zaś 14 bataljonów pozostaje w rezerwie.

Niedaleko Damaszku, siedzi djabeł na daszku... Masowy bunt i ucieczka z więzienia w Damaszku.

Londyn, 12. 9. (A. W.) — W więzieniu wojskowym w Damaszku wybuchł bunt stu więźniów, którzy porozumieili się między sobą, dla wykonania wspólnej masowej ucieczki.

Plan odkryty został w ostatniej chwili, wobec czego wezwane do pomocy wojsko musiało użyć broni palnej, by móc zapobiec ucieczce więźniów, z których część zdołała już umknąć. Zabito podczas walki w czasie starcia strzelaniny czterech więźniów, sześciu ciężko raniono, 46 uwięziono z powrotem, reszta zaś zdołała zbiec.

POD GROZA POWSTANIA.

Paryż, 12. 9. (A. W.) — W ostatniej chwili nadeszły alarmujące depesze z Damaszku o wybuchu powstania druzyskich mieszkańców miasta, zakonspirowanego przez agitatorów, wysłanych z oddziałów walczących przeciwko Francji. Po sprawie okazało się, iż pogłoski te powstały na tle usiłowanego buntu więźniów, na skutek starcia między nimi i wojskiem, oraz poszukiwań za zbiegłymi.

Sam fakt wybuchu powstania w Damaszku nie jest jednakże wykluczony. Zandarmerja i francuskie władze polityczne czuwają bez przerwy nad nastrojem tłumów i śledzą przebieg wszystkich zgromadzeń. Ostatnio aresztowano trzydziestu przywódców arabskich, zgromadzonych na jednym z cmentarzy mużulmańskich na nocnym tajnym zgromadzeniu.

Gielda

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	28,35
Nowy-York	5,83
Paryż	27,54
Praga	17,38
Szwajcaria	1 2,90
Wiedeń	82,55

Druga przedg. warszawska.

Dolar	6,20
Tendencja dla walut mocna	

Trzecia przedg. warszawska.

Dolar	6,225
Tendencja dla walut mocna.	

Pierwsza przedgielda gdańska.

Złoty	88,50
Warszawa	88,00
Dolar	5,24
Przekaz na Warszawę dolarowy	5,80

Fotografie duchów na ekranie.

Międzynarodowy kongres spirytystyczny w Paryżu. Przewodniczy mu twórca Sherlocka Holmesa sir Artur Conan Doyle. 5 milionów zwolenników świata astralnego.

Paryż, we wrześniu.

Przebywamy we Francji pełny sezon kongresów. W Marsylii odbył się kongres socjalistów, drugi komunistów, w Paryżu dwa kongresy syndykalistów, kongres po koju, kongres telegraficzny, a obecnie międzynarodowy kongres spirytystyczny.

O kilka kroków od eleganckiego placu Wiktora Hugo, przy ul. Kopernika, w do mu pod nr. 6, którego bramy ubrano dwa ma chorągiewkami o barwach francuskich i w wielki napis: Międzynarodowy kongres spirytystyczny, zebrało się przeszło stu delegatów, reprezentujących 24 narody. dla wymiany zdań w kwestji, która z każdym dniem zyskuje coraz nowych adeptów. Sam fakt zwołania tego kongresu do wodzi, że spirytyści wszystkich krajów czują się na siłach do takiego publicznego wystąpienia i to w takim ognisku kultu ralnem, jakim jest Paryż.

Kongres dostępny jest wyłącznie dla delegatów różnych towarzystw spirytystycznych i przeciętnemu dziennikarzowi nie jest bardzo łatwa rzecz się tam dostać, pomimo ostentacyjnej grzeczności „komi sarzy” kongresu, którzy urzędują w bramie, z przepaskami na ramionach: udzielając objaśnień wchodzącym. Kongres ob raduje w wielkiej białej sali, powstałej z połączenia dwóch wielkich salonów. Między oknami mała estrada, na którą wstępują kolejno delegaci różnych narodów. Uczestnicy są to przeważnie starsi ludzie, łysi, siwi i szpakowaci panowie i starsze panie w okularach lub pince-nez.

Na lewo od estrady, tyłem do okna, fwarzą do zebranych siedzi prezes kongresu, słynny twórca przygód Sherlocka Holmesa, sir Artur Conan Doyle, zapalony spirytysta.

Były autor kryminalnych powieści jest barczystym, niemal atletycznym mężczyzną, o głowie okrągłej, porosłej siwiejącą czupryną z siwym wąsem. Słucha przemówień delegatów z zapalem i często oklaskuje.

Dziennikarz francuski, który mnie tu wprowadził, naciera obces na Conan Doyle'a z ołówkiem i notatnikiem w ręku gotów do wywiadu. Sadowię się tuż za nim, aby skorzystać z tego wywiadu „z drugiej ręki” niejako i oto co słyszę:

— Proszę mi wybaczyć, — mówi na wstępie autor Holmesa, — mój język francuski którym nie władam biegle. Mój przyjaciel, Bernard Shaw, powiedział raz, że ilekroć mówi po francusku, wyraża to, co może, a nie to, co chciał wyrazić. Jestem w tem samym położeniu.

— Moi przyjaciele, spirytyści francuscy, uczynili mi zaszczyt, powołując na honorowego przewodniczącego tego światowego kongresu spirytystycznego. Przema wiałem na ten temat w wielu krajach.

— Ale szczytem mej kariery jest możliwość przemawiania w Paryżu, w tem ognisku intelektualnym świata i to nie do cyników i niewierzących, ale do przyjaciół, sprzymierzeńców w największej wojnie, tj. wojnie wieczystej pomiędzy rzeczami świata duchów, a rzeczami materialnymi.

— Oto nieprzyjaciel: materializm, główna przyczyna wszystkich nieszczęść ludzkich. Jest to wielkie niebezpieczeństwo, które zniszczy świat ludzki, jeżeli nie potrafimy zmienić tego stanu rzeczy.

Tuż Conan Doyle występuje z oskarżeniem przeciwko religiom, które „zatraciły żywą i nieprzerwaną łączność ze światem wyższym”. „Bóg kieruje każdym naszym

krokiem, a duchy wyższe, tj. aniołowie istnieją zarówno w Paryżu, jak w Londynie”

— Muszę powiedzieć, dodaje, że nie zacieśniamy się w naszych doktrynach i że jestem przyjaciółmi i sprzymierzeńcą mi wszystkich religii istotnych i żywych”.

— Święty Piotr powiedział, że wiedza więcej warta od wiary. Otóż tę wiedzę ofiarowujemy światu. Materialiści wierzą, że z chwilą śmierci wszystko jest skończonym. W cieniu, który nas otacza, nie widzą jednego światła nadziei. Jeżeli nie poczujemy się do odpowiedzialności za swe postępowanie wobec potęgi wyższej, to naturalnym tego następstwem jest, że czy to jako jednostki, czy jako narody, szukamy tylko korzyści i stąd pochodzą niemoralność, skandale rodzinne, niesprawiedliwe wojny i wszystkie nasze nieszczęścia.

— Potrzeba dowodów. Tych dowodów jest dziś ilość przytłaczająca. Przyznali je Abraham Lincoln, Thiers, Wiktor Hugo, Sardou, Ruskin, Lodge, Lombroso, Tlaunuarion, generał French i sporo innych.

— Osobiście miałem zachęcenie od generała Haigha, omawiałem wiele razy z moimi rodzicami i przyjaciółmi, którzy opuścili świat ziemski i widziałem tak wyraźnie, jak na jawie, materializację mej matki i mego siostrzeńca. Co do mnie, to mogę to powiedzieć nie mam żadnych wątpliwości.

Na tem skończył się wywiad z Conan Doylem. — Wyszliśmy z sali. W przyległej galerji dwie daktylografki na plecionych fotelach podniosły na nas swe oczy. Mój towarzysz szukał wyjścia. Posłyszałem słodki głos jednej z nich:

— Mój bracie, czego żądasz?

Na ulicy porwał nas zgiełk, czyniony przez samochody, tramwaje, które coraz

częściej ułatwiają ludziskom przejście ze stanu materialistycznego do świata, z którym uczestnicy kongresu są w kontakcie. Mój towarzysz, który jest polyglotą i lubi się z tem popisować, podając mi rękę na pożegnanie, zacytował z Fausta:

— Und bin so dumm, als wie zuvor.

Ten wyjątek z Goethego przypomniał mi się mimo woli wczoraj na konferencji publicznej, którą Conan Doyle wygłosił w wielkiej sali „Societes Savantes”, natłoczony po brzegi publicznością, której setki nie mogły się dostać do środka i wypełniały sieni, oblegaly gmach przy ulicy Dan tona.

Przypomniało mi się, kiedy twórca Sherlocka Holmesa rzucił na ekran fotografie duchów, zdjęte na różnych seansach spirytystycznych. Fotografie niewyraźne, na niektórych zgoła nic nie można wyróżnić.

— To jest zdjęcie ciała astralnego kobiety zmarłej, unoszącego się ponad trumną, objaśnia Sir Conan Doyle. — Zdjęcie zostało dokonane przez rodzinę zmarłej, ludzi uczciwych, których niema żadnego powodu oskarżać o jakieś sztuczki czy oszustwo.

Zapewne!

Z kolei widać na ekranie zdjęcie zmarłego na wojnie syna Conan Doyle'a, poległego na wojnie.

— Mój syn, zabity na wojnie — objaśnia krótko prelegent.

Na sali sekunda grobowej ciszy.

Potem zdjęcie słynnego grobowca w Londynie, zawierającego resztki żołnierzy angielskich, poległych na wojnie. Wokół tłum publiczności. Ponad grobowcem mają unosić się tłumy „astrali” poległych żołnierzy. Na ekranie nie widać absolutnie

Z karykatur Siedlanowskiego.



Sezon plaży — trudna rada.
Bank za bankiem ciągle pada,
Niemożliwa bytu racja.
Kryzys straszny i stagnacja
Wielka zewsząd na nas spada.
Rozpacz troska, twarze skuty
Wszędzie puste dno szkatuły.

Chociaż w Łodzi wielce słynął

Z przytomności swej umysłu,
Też placówkę swoją zwinął
Bank dla Handlu i Przemysłu.
Cisza się rozsiadła święta,
Już nie uirza tam klienta,
Jak kapitan na okręcie
Rozpraszając snów uludę
Spojrzy się dyrektor wokół
Potem krzyknie: — zamknąć bude!

nic. Ktoś z publiczności oskarża głośno operatora, wyświetlającego zdjęcie na ekranie.

Na sali upał nie do wytrzymania, kilka kobiet mdleje, nie wiem, czy z gorąca, czy ze wzruszenia?

Wychodzę z sali, uniesiony prądem tłumem, którego część wokół estrady oklaskuje „mistrza”, a wyjątek z Fausta uparcie ciśnię mi się na pamięć.

Przed kilku godzinami oglądałem „wystawy spirytystyczne”, w gmachu kongresu przy ulicy Kopernika. Fotografie słynnych spirytystów i okultystów liczne zdjęcia „astrali”, uwagę zwracają odlewy „ekoloplazmatyczne”, dokonane przez słynnego medjum warszawskie, znane pod pseudonimem Fr. Klusky'ego. K. H.

O czem myśli prasa polska?

Już w tym miesiącu nawiązane zostaną pertraktacje polsko-niemieckie o traktat handlowy. Jak wiadomo, rokowania te nie z naszej winy zostały zerwane w drugiej połowie lipca. Polska wykazywała jaknajlepszą wolę w kierunku utrzymania poprawnych sąsiedzkich stosunków z Rzeszą. Usiłowano nam jednak narzucić upokarzające i niedopuszczalne warunki polityczne. Dziś to się nie może powtórzyć nawiązując do dawnej taktyki Niemiec „Gazeta Poranna” pisze:

„Chętnie przyznajemy, że dziś mamy w rokowaniach bez porównania mocniejszą pozycję, niż w lipcu. Dziś posiadamy niezależność gospodarczą, którą nieco zatraciliśmy przez zbyt nie protegowanie handlu polsko-niemieckiego.

Mamy wrażenie, że i Niemcy zdają sobie sprawę ze zmienionej sytuacji. Świadczy o tem głos „Berl. Tagbl.”, utrzymujący, że delegacja polska nie okaże skłonności do ustępstw w dziedzinie politycznej.

Jeśli Niemcy istotnie wybiły sobie z głowy, by presją ekonomiczną można było wymusić na Polsce jakiekolwiek ustępstwa polityczne, to już ten jeden fakt stanowi cenę: doświadczenie ostatnich miesięcy.

Z pewnością nie będzie on stanowił przeszkody w nawiązujących się rokowaniach, do których Polska staje w pozycji całkowicie niezależnej”.

Londyńska konferencja prawników nadała do Ligi Narodów raport, który wywołał zrozumiałe zainteresowanie. Zaraz po jego nadejściu Painleve i Briand udali się do Chamberlaina do Aix-les-Bains. Omawiając problem paktu gwarancyjnego „Echo Warszawskie” zaznacza:

„Konferencja prawników jaka odbyła się w Londynie może mieć skutki rzeczywiste bardzo poważne — zwłaszcza że raport jej nadszedł akurat — w chwili gdy na terenie Ligi Narodów szeroko omawiany jest problem bezpieczeństwa, a ministrowie ententy przygotowują się do spotkania z niemieckim ministrem spraw zewnętrznych Niemiec Stresemannem.

Niedawne oświadczenie Brianda ko respondentowi socjalistycznej agencji prasowej pozwala przypuszczać, iż ministrowie Ententy pójdą na możliwe ustępstwa, aby ująć w odpowiednie i konkretne ramy przyszłe traktaty gwarancyjne.

Min. Briand oświadczył, iż będzie grał w otwarte karty bo pragnie pokoju między Niemcami a Francją, a wreszcie pragnie znaleźć jakieś rozstrzygnięcie”.

Europa zachodnia jest więc na drodze gwarancji bezpieczeństwa na pewien czas chociaż. Lecz co będzie z Polską?

„Jeśli chodzi o Polskę to nie trzeba powtarzać, że min. Skrzyński na każdym kroku podkreśla pokojowe jej dążenia, stojąc zawsze na gruncie protokołu genewskiego.

Zresztą wszystko pozwala przypuszczać, że dzięki ostatnim zręcznym bardzo posunięciom obecnego kierownika naszego ministerstwa spraw zewnętrznych i współpracy z nim kierowników placówek dyplomatycznych Polska jako państwo reprezentujące taką siłę, która zapewni jej gwarancję i dostateczny prestige, który nosi już sama w sobie”

